

*Metamorfozy społeczne*, t. 3: Janusz Żarnowski, *Historia społeczna. Metodologia – ewolucja – perspektywy*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2011, 186 s.

Janusza Żarnowskiego nie trzeba specjalnie przedstawiać czytelnikom, wszak większość jego dotychczasowych książek – poczynając od pracy poświęconej społecznej strukturze inteligencji w II Rzeczypospolitej (1964), przez panoramę całego społeczeństwa międzywojnia (1973), kończąc zaś na społecznej historii techniki tamtego okresu (1992) – zajmuje trwale miejsce w dorobku powojennej historiografii<sup>1</sup>. Jednak jak mało kto warszawski uczony własne, oryginalne i gruntowne, studia źródłowe nad dziejami społeczeństwa polskiego XX w. łączy z uważną obserwacją tego wszystkiego, co dzieje się od lat w światowej nauce historii społecznej (przede wszystkim francuskiej i niemieckiej, choć nie tylko), czemu dawał wyraz we wcześniejszych artykułach<sup>2</sup>.

Autor w recenzowanej książce, skądinąd objętościowo wcale nie obszernej, uznał za celowe, po pierwsze, przedstawienie dawnej i współczesnej problematyki historii społecznej; po drugie, dyskusji wokół zakresu samego pojęcia badań dyscypliny (subdyscypliny) historycznej. Można zatem tylko przyklasnąć projektowi, u podłoża którego legł zamiar systematycznego i uporządkowanego przedstawienia czytelnikom, zwłaszcza mniej zaznajomionym z problematyką (np. studentom), nurtów i procesów zachodzących na przestrzeni ostatniego stulecia w światowej historii społecznej. Wprawdzie w ostatnich latach pojawiły się interesujące prace polskich autorów z tego obszaru<sup>3</sup>, nie

<sup>1</sup> Zob. J. Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1964; tenże, *Spółczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973; tenże, *Polska 1918–1939. Praca – technika – społeczeństwo*, Warszawa 1992 (wyd. 2: Warszawa 1999).

<sup>2</sup> Dwa pierwsze bardziej dotyczyły procesów rozwoju zagranicznej historiografii dziejów społecznych (tenże, *Historia społeczna. Nadzieje, rozczarowania, perspektywy*, w: *Metamorfozy społeczne. Badania nad dziejami społeczeństwa polskiego XIX i XX wieku*, [t. 1], red. J. Żarnowski, Warszawa 1997, s. 9–34; tenże, *Historia społeczna w XXI wieku*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 2, red. J. Żarnowski, Warszawa 2007, s. 9–37), trzeci zaś koncentrował się na ocenie twórczości naukowej z zakresu historii społecznej w Polsce w końcu XX i na początku XXI w. (tenże, *Historia społeczna: 20 lat po przełomie*, RDSG 69, s. 191–215).

<sup>3</sup> Mam tutaj na myśli przede wszystkim książkę M. Kurkowskiej-Budzan, *Historia zwykłych ludzi. Angielska historiografia dziejów społecznych*, Kraków 2003; zob. też:

licząc tłumaczeń, w coraz większej ilości<sup>4</sup>, jednak nie miały one ambicji ujęć syntetycznych.

Przeznaczony dla czytelników o różnym poziomie wiedzy, tekst książki został napisany w sposób bardzo przystępny, co znakomicie pomaga w rozumieniu głównych linii rozwojowych historii społecznej w ciągu ponad 100 lat. Swój pogląd na ten kierunek nauki historycznej, jego sukcesy i porażki, Żarnowski zawarł w jedenastu szkicach, z których pierwsze preferują bardziej perspektywę chronologiczną, późniejsze zaś perspektywę państwową.

Książkę otwiera esej poświęcony genezie badań nad historią społeczną, w którym autor, sięgając do ostatniego ćwierćwiecza XIX stulecia, ukazuje mozolny trud historyków – np. Johna R. Greena w Anglii, Karla Lamprechta w Niemczech czy Henri Berra we Francji – przeciwstawiania się panującemu w tamtym czasie tradycyjnemu historyzmowi, ukształtowanemu przez Leopolda von Rankego i mocno zakorzenionemu w oficjalnej historiografii wielu krajów. Tytułem uzupełnienia wykładu Żarnowskiego można tylko dodać, że sporą rolę w porzucaniu uprawiania dominującej wówczas historii politycznej na rzecz kwestii społecznych odegrali też historycy amerykańscy, tacy jak: Edward Eggleston (podważający sens uprawiania „historii werbla i trąbki”), Frederick Jackson Turner, a zwłaszcza James Harvey Robinson. Sporo miejsca – co zresztą zrozumiałe – poświęcił autor roli i znaczeniu grupy badaczy skupionej wokół pisma „Annales”, założonego przez Luciena Febvra i Marca Blocha we Francji w 1929 r. Znając dobrze bliską mu historiografię francuską, Żarnowski uwypuklił cały szereg ewolucji programowych (metodologicznych) dokonujących się we wspomnianym środowisku po 1945 r., realizowanych praktycznie w VI sekcji École Pratique des Hautes Études, przekształconej później w École des Hautes Etudes en Sciences Sociales. Czołowe osiągnięcia francuskiej historii społecznej znaczonej początkowo nazwiskami Ernesta Labrousse’a, Fernanda Braudela, a potem ich następców: Emanuela Le Roy Laduriego, Adéline Daumard, Jeana-Claude’a Perrota czy Jacquesa Dupâquiera, sytuuje w dwóch obszarach – ekonomiczno-społecznym i społeczno-kulturowo-materialnym, słusznie przy tym podkreślając, niespotykane wcześniej, szerokie odwoływanie się przez nich do źródeł masowych. Żarnowski dostrzega nowe tendencje pojawiające się w początkach lat 70. ubiegłego stulecia, jak wysunięcie na plan pierwszy antropologii historycznej, uzupełnionej wkrótce o historię mentalności. Mocno też akcentuje zjawiska kryzysowe, jakie dały o sobie znać po 20 latach hegemonii „Annales”. Wypada chyba tylko zgodzić się z autorem, że obecnie po kwartalnik „Annales” – już nie „Economies – Sociétés – Civilisations”, lecz „Histoire. Sciences sociales” (cokolwiek by powiedzieć, charakterystyczna zmiana tytułu w 1994 r.) – sięgamy znacznie rzadziej niż w latach wcześniejszych,

---

T. Wiślicz, *Krótkie trwanie. Problemy historiografii francuskiej lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2004.

<sup>4</sup> Np. *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1996; P. Burke, *Historia i teoria społeczna*, Warszawa–Kraków 2000.

zaś paryska EHESS nie przyciąga już uczonych z całego świata w takim stopniu jak dawniej.

W książce czytelnik znajdzie autorską ocenę rozwoju historii społecznej nie tylko we Francji, ale także w Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA, chociaż w wypadku tego ostatniego państwa kwestia została potraktowana trochę po macoszemu, zaledwie na sześciu stronach. Patronów niemieckiej krytycznej historii społecznej nowej *Sozialgeschichte* widzi Żarnowski w Hansie Rosenbergu, wykładowcy na powojennym Freie Universität w Berlinie, i jego najbliższych współpracownikach: Hansie-Ulrichu Wehlerze i Jürgenie Kocka, którzy objęli katedry w nowo powstałym uniwersytecie w Bielefeld w Nadrenii Północnej (1969) i w 1975 r. rozpoczęli wydawanie pisma „Geschichte und Gesellschaft”. Przywołuje największe sukcesy niemieckiej *Sozialgeschichte* na polu historii agrarnej, demografii historycznej, historii miasta, warunków życiowych i mieszkaniowych, badań nad rodziną, historii kobiet, także głównych warstw społecznych, mentalności społecznej, indywidualizmu czy religii. Podobnie jak we Francji, także w Niemczech Żarnowski dostrzega w latach 80. zjawiska kryzysowe w dotychczasowym uprawianiu historii społecznej, czego wyrazistym sygnałem był ostry spór z badaczami *Altgeschichte* (historii życia codziennego), do którego później włączyli się również zwolennicy historii indywidualistycznej i mikrohistorii.

Kreśląc dorobek historii społecznej na Wyspach Brytyjskich, autor podkreśla jej silne związki, odmiennie niż na kontynencie, z angielskim ruchem robotniczym i jego historią. Wskazuje przy tym na bardzo ważną rolę pisma „Past and Present”, na łamach którego toczyły się również ciekawe dyskusje metodologiczne poświęcone historii, socjologii i antropologii, a także pojawiały rozważania dotyczące zagadnień pracy i wypoczynku, mobilności społecznej czy religii ludowej. Dokonując przeglądu podejmowanych przez historiografię brytyjską problemów badawczych, Żarnowski podkreślił ich ogromną różnorodność, znakomicie oddającą znaną formułę George’a M. Trevellyana – wszystko z wyjątkiem polityki – choć stosunkowo późno, gdyż dopiero w latach 60. i 70., historia społeczna zdobyła tam uniwersytety i uznanie intelektualistów. W jego opinii pomimo licznych dyskusji nad kondycją historii społecznej właśnie na Wyspach w większym stopniu niż gdzie indziej zachowała ona swoją pierwszoplanową pozycję, czego dobitnym przykładem może być utrzymująca się cały czas duża poczytność pisma „Social History”.

Dwa z jedenastu rozdziałów Żarnowski poświęcił początkom, a następnie rozwojowi uprawiania historii społecznej w Polsce powojennej. Zwrócił uwagę na widoczny od końca lat 40. XX w. brak akceptacji dla tego typu badań ze strony ówczesnych komunistycznych decydentów nauki historycznej, o ile nie wpisywały się one w abstrakcyjne kategorie marksizmu-leninizmu, tj. stosunków produkcyjnych i sił wytwórczych. Stosunkowo szeroko przedstawił panoramę dokonań całych grup badaczy skupionych wokół liderów po przełomie Października 1956 r., propagujących na gruncie polskim nowoczesne ujmowanie zagadnień społecznych z przeszłości. Przypomnił tutaj najważniejsze osiągnięcia – głównie w zakresie badań struktur społeczeństwa na

ziemiach polskich XVIII i XIX stulecia – zespołu utworzonego i kierowanego przez wiele lat przez Witolda Kulę oraz jego następców: Jerzego Jedlickiego i Janinę Leskiewiczową, a także grona uczniów. W odniesieniu do doby późniejszej nie zabrakło zaznaczenia dorobku zespołu kierowanego przez Annę Żarnowską i Andrzeja Szwarca – poświęconych historii kobiet badań, usuwających w cień wcześniejszy klasowo-warstwowy schemat historii społecznej, czy aktywności innego zespołu, pracującego pod kierunkiem Włodzimierza Mędrzeckiego. Janusz Żarnowski nie przemilczał także informacji o dokonaniach historii społecznej okresów wcześniejszych. Podkreślił wybitną rolę prac Andrzeja Wyczańskiego, pierwszego redaktora czterech tomów „Społeczeństwa Staropolskiego” (kontynuowanych od 2008 r. pod redakcją Andrzeja Karpińskiego) i kierownika grupy podejmującej badania nad demografią rodzinną z wykorzystaniem technik komputerowych, oraz zawartości serii „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej”, redagowanej przez Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego. Oceniając jednak cały dorobek polskiej historii społecznej powstałej do końca XX w., autor nie zawahał się określić go mianem wzorca konserwatywnego, charakterystycznego dla nauki zachodniej, ale... w latach 50., 60. minionego stulecia.

Książka zgodnie ze swoim podtytułem nie przedstawia jedynie ewolucji historiografii, ale przybliży również pewien katalog (choć nieco ograniczony) zagadnień metodologicznych i teoretycznych, podkreślmy raz jeszcze, napisanych przystępnym językiem. Czytelnik znajdzie w niej ciekawą charakterystykę wzajemnego oddziaływania i przenikania wręcz historii społecznej z socjologią społeczną, antropologią, historią kultury materialnej, historią kultury i mikrohistorią. Dobrze się też stało, że autor poświęcając osobny rozdział zastosowaniu źródeł masowych i związanej z nimi szerszej perspektywie badawczej, nie pominął różnych ułomności i niedostatków na polu historii kwantytatywnej. Podzielał opinię Żarnowskiego o zastoju i pogłębianiu się kryzysu na polach polskiej kwantyfikacji od połowy lat 80. XX w., z wyjątkiem wartościowej pracy Michała Kopczyńskiego<sup>5</sup>, i z niepokojem obserwuję budowanie uogólnień powstałych z użyciem technik komputerowych, w których zamiast analizy dominuje opis.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że zaprezentowany w książce obraz narodzin przede wszystkim europejskiej historii społecznej, jej rozwoju i dostrzegalnego kryzysu u schyłku XX wieku, jest wizją wybitnie autorską, do czego zresztą Janusz Żarnowski miał całkowite prawo. Dlatego też w pracy mającej charakter ujęcia syntetycznego pewne problemy zostały jedynie zasygnalizowane, np. kontakty historyków polskich z grupą „Annales”<sup>6</sup>, choć niektórzy z czytelników

---

<sup>5</sup> M. Kopczyński, *Wielka transformacja. Badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> Prawie że równolegle ukazała się obszerna – niestety niewolna od usterek – praca P. Pleskota, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010.

oczekiwaliby prawdopodobnie przybliżenia np. wybranych metod czy aparatu pojęciowego charakterystycznego dla warsztatu badawczego historii społecznej. Z pewnością książka zyskałaby, gdyby zaopatrzona została w bibliografię z literaturą przedmiotu obficie cytowaną przez Żarnowskiego, nawet z odeślaniami do jeszcze szerszej, dobrze zresztą znanej autorowi, co miałyby swoje znaczenie, zwłaszcza dla wszystkich mniej zaznajomionych z dorobkiem historii społecznej. Bardzo dobrze stało się natomiast, że wydawnictwo nie poskąpiło indeksu osobowego, który w tego typu publikacji uznajemy za niezbędny.

Mimo tych drobnych niedostatków książkę Janusza Żarnowskiego należy potraktować jako pracę na wskroś pożyteczną i potrzebną, nie tyle nawet ze względów formalnych, ile poznawczych. O walorze książki stanowi również fakt, iż jest ona w zasadzie pierwszą szerszą próbą w rodzimej historiografii – niepozbawioną akcentów krytycznych – syntetycznego opisanie procesu kształtowania się samodzielnej subdyscypliny historycznej, jaką jest historia społeczna. Zaś fakt, że wyszła ona spod pióra człowieka, który od pół wieku jest nie tylko uważnym obserwatorem, ale i bardzo aktywnym badaczem, stanowi z całą pewnością jej dodatkowy atut.

*Cezary Kukło*